

Ruszył Przystanek Woodstock

WIELKI LUZ

Zawodowca stacji PKP okrzykiem: „Przystanek Woodstock, odjazd!”, rozpoczął wczoraj dwudniową imprezę w Żarach – największy w Europie festiwal rockowy



Pan Roman co roku wystawia balie, podłącza szlauch i otwiera bramkę. Dla niego i jego żony to okazja, by pooglądać „długowłose dziwolągi”. – Opowiadają o ciemnych demonach, kręgu zła, a marchewki i sliwki zajadają, aż im się uszy trzęsą – śmieją się

Cholernie się cieszę, że w tym pop... kraju przeżartym korupcją i aferami jest miejsce, gdzie pokazujemy, że można żyć inaczej. W przyjaźni, bez przemocy. Gdzie sprzeciwiamy się złodziejstwu, a handlarzy narkotyków łapiemy i oddajemy policji. A tę imprezę robimy, bo tak chcemy, czy komuś się to podoba, czy nie – wykrzyczał do woodstockowego tłumu Jurek Owsiak. Tuż przed rozpoczęciem festiwalu w Żarach w 30-stopniowym upale koczowało 300 tys. osób. Dojeżdżały specjalne pociągi uruchomione przez PKP. Niektóre kompletnie zdewastowane, jak skład z Legnicy. Kolejarze oceniają straty na 11 tys. zł. Był to jedyny zgrzyt przed festiwalem. Lubuska policja nie odnotowała poważniejszych zdarzeń.

Przybysze Woodstock

Nad namiotami powiewały setki flag z nazwami małych polskich miasteczek: Czerwieńsk, Opatów, Lubsko, Środa, Nowy Tomyśl. „Waliza”, długowłosa 23-latek („raz studiuję, raz bumeluję”), przyjechała z Kuczowa pod Starachowicami. – Z tych Starachowic, tam gdzie rządzi mafia.

Co was ciągnie na Woodstock? – Wieeelki luuziki – przeciąga „Waliza”

Anka, studentka ASP z Łodzi, jest tu pierwszy raz. – Tyle opowieści słyszałam. Oswajam się, jest fajnie.

Ewangelizatorzy z Przystanku Jezus na skraju 100-hektarowego pola wbili w ziemię parometry kryż. Żartują, że to „Przystanek na Żądanie”. Kto chce pogadać o Bogu, sam przychodzi. Na Woodstocku obowiązkowo pojawiają się znane organizacje pozarządowe: antynazistowskie Nigdy Więcej, Amnesty International, kilkanaście stowarzyszeń ekologicznych z Gają na czele.

Miasto Woodstock

A w Żarach każdy wymyśla, jak zarobić na Woodstocku. Pani Krystyna wystawia grilla. Kiełbaska z ogórkiem i kawa po 3 zł. W jej ogródku można się też za darmo umyć. Właściciel Night Clubu w różowym domku nieopodal pola wystawił tablicę „Tanie zimne piwo”. Od dworca PKP aż po woodstockowe pole sklepiki oferują chleb, sery, owoce, napoje. A w centralnym punkcie deptaka na sklepie monopolowym widać transparent „Przystanek Piwo”. Mieszkańcy nie boją się grupki punków i rastamanów. – Gdyby to byli miejscowi, omijałbym ich szerokim łukiem. A ci są w porządku koleś. Opowiadają fajne historie i można się z nimi powydurniać – mówi bezrobotny Rysiek z placu Przyjaźni.

ARTUR ŁUKASIEWICZ, ROBER REWIŃSKI

Więcej, w tym program imprezy na www.gazeta.pl. Wystarczy wpisać do wyszukiwarki „Woodstock2003”

KALENDARIUM

Przystanek Woodstock organizuje Fundacja Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy kierowana przez Jurka Owsiaaka. Zespoły grają tu tylko za zwrot kosztów, publiczność

wchodzi za darmo:

► 1997 r.: przystanek wjeżdża do Żar. Przyjeżdża 45 tys. osób;

► 1998 r.: 100 tys. ludzi, a wraz z nimi katolicy księża, którzy rozstawiają namioty, w których ewangelizują i karmią młodzież;

► 1999 r.: 250 tys. osób.

Obok rozstawia scenę Przystanek Jezus;

► 2000 r.: Po nieporozumieniach z organizatorami Przystanku Jezus Owsiaak postanawia przenieść imprezę do Lęborka. Koncerty zostają odwołane;

► 2001 r.: Owsiaak wraca, a z nim ok. 150 tys. osób. Księża ewangelizują i rozdają żywność;

► 2002 r.: 300 tys. osób. Powstaje film „Przystanek Woodstock 2002 – najgłośniejszy film Polski”, który dzisiaj po raz pierwszy pokazany będzie w żarskim kinie. Przystanek Jezus pożyczka od Radia Maryja potężny namiot, w którym grają katolickie kapele.

RRE

Mówi Zbigniew Izdebski*

Święto za tak niewiele

ARTUR ŁUKASIEWICZ: Dlaczego młodzi tu przyjeżdżają?

PROF. ZBIGNIEW IZDEBSKI: Dla wakacyjnej przygody za małe pieniądze. Widzimy przybyszów z małych miasteczek, których nie stać na droższy wypad. Dlatego Woodstock jest swego rodzaju świętem.

Po każdym z Przystanków niechętnie Woodstockowi stowarzyszenia katolickie, np. z Żar, alarmują, że nastolatki rodzą dzieci.

– Po Przystanku może się to oczywiście zdarzać, tyle że w tym samym stopniu, co po pielgrzymkach albo po przygodnych znajomościach wakacyjnych w nadmorskich kurortach.

Czy Woodstock odbiega od polskiej normy zachowań seksualnych?

– Gdzież tam. Jest pewnym smutnym odbiciem polskiej rzeczywistości. Pamiętam, kiedyś nocą wpadłem w ciemnościach na namiotek, gdzie kochała się para. Wypaliłem: A ty wiesz, jak ona ma na imię? On do niej: Ty, jak masz na imię? Ona spokojnie odpowiedziała i zakończyli ze mną rozmowę.

Są jednak osoby, które nie chcą ulec urokowi chwili. Dużo dziewczyn pyta, jak odmówić, gdy nie mają ochoty na seks. Chcą wiedzieć, jak sobie poradzić z zawodem miłosnym. Pytają o HIV, czują lęk przed ciążą. Niestety, przychodzą też ofiary przemocy seksualnej. Dziewczyna zgwałcona w swoim miasteczku szuka pomocy. A ja z przerażeniem myślę, że w okolicy, gdzie mieszka, nie mogą polecić jej żadnej poradni. Przyjechała aż tutaj po radę.

*PROF. ZBIGNIEW IZDEBSKI, pedagog, seksuolog, pracuje na Uniwersytecie Zielonogórskim i Uniwersytecie Warszawskim

Na Przystanku Woodstock studenci prof. Izdebskiego rozdadzą za darmo uczestnikom trzy tony broszur, ulotek, książek i przerwatyw.